

[Sygn. akt] I KA 2/41

[Wyrok] W Imieniu Prawa!

Dnia 16 kwietnia 1941 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie w wydziale I karnym na posiedzeniu jawnym w składzie następującym:

Przewodniczący SSA J. Podobiński
Sędziowie SSA A. Kawęcki
 SSA Dr. Wł. Horbowy
Protokolant apl. sąd. M. Rozkowicz
przy udziale Wiceprokuratura SA F. Krajewskiego

po rozpoznaniu w dniu 16 kwietnia 1941 r. sprawy Franciszka Gościeja i Józefa Kołodziejczyka oskarżonych z art. 187 k.k. z powodu apelacji założonej przez oskarżonych Franciszka Gościeja i Józefa Kołodziejczyka od wyroku Sądu Okręgowego w Nowym Sączu na sesji wyjazdowej w Nowym Targu z dnia 23 października 1940 r., [sygn. akt] II 2 K 122/40

zatwierdza zaskarżony wyrok odnośnie oskarżonego Franciszka Gościeja i Józefa Kołodziejczyka i zasądza ich na ponoszenie kosztów postępowania apelacyjnego i uiszczenie opłaty sądowej za II instancję, każdego z nich w kwocie po 40 zł.

Uzasadnienie

Oskarżeni Franciszek Gościej i Józef Kołodziejczyk w apelacji przyznają, że dopuścili się przestępstwa przypisanego im zaskarżonym wyrokiem, twierdzą jednak, że z powodu klęski pożaru domu, jaka ich dotknęła we wrześniu 1939 [r.] w następstwie działań wojennych, znaleźli się w tak skrajnej nędzy, że celem uratowania siebie i swej rodziny od śmierci głodowej musieli dopuścić się tego przestępstwa, a zatem, że działali w stanie wyższej konieczności z artykułu 22 k.k.

Ta teza obrony oskarżonych nie może być z następujących powodów przyjęta. Domy oskarżonych spaliły się z początkiem września 1939 [r.] a oskarżeni dopiero w czerwcu 1940 [r.] po otrzymaniu asygnat, a więc dopiero po upływie dziewięciu miesięcy od chwili spalenia ich domów sfałszowali te asygnaty.

Przez cały ten czas i to bez przerwy do dnia dzisiejszego tak oni, jak i członkowie ich rodzin żyją i są zdrowi i żadne z nich z powodu rzekomo grożącej im śmierci głodowej nie zmarło.

Z zaświadczenia Urzędu gminnego w Łętowni z dnia 24 października 1940 [r.], które oskarżeni przedłożyli Sądowi Apelacyjnemu, wynika, że oskarżeni posiadają

budynki gospodarcze, sprzęty domowe i zboże, a oskarżony Kołodziejczyk względnie jego ojciec Walenty ma również inwentarz żywy

Te okoliczności najlepiej dowodzą, że oskarżeni ze swoimi rodzinami bynajmniej nie żyją w skrajnej nędzy i wcale ani im, ani ich rodzinom śmierć głodowa, ani nie groziła, ani nie grozi.

Przeciwnie te okoliczności dowodzą, że oskarżeni w obecnych czasach nawet są dość dobrze sytuowani.

W końcu przecież każdy z oskarżonych otrzymał asygnatę aż na pięć kilogramów mąki, a zatem jest to ilość dostatecznie wystarczająca do wyżywienia ich i ich rodzin na pewien dłuższy okres czasu.

W tym stanie rzeczy nie może być mowy o tym, że oskarżeni dokonali tego czynu z powodu bezpośrednio grożącego im i ich rodzinom niebezpieczeństwa.

Przeciwnie wszystko wskazuje na to, że oskarżeni powodowani byli jedynie i wyłącznie zwyczajną zachłannością i chcieli pod wpływem tego uzyskać dla siebie bezprawnie aż 10 kilogramów mąki więcej.

Sąd I instancji wymierzył oskarżonym najniższą ustawą dozwoloną karę pozbawienia wolności.

Z tych więc powodów Sąd Apelacyjny nie uwzględnił nieuzasadnionej apelacji oskarżonych i orzekł jak wyżej w tenorze swego wyroku.

[Cytowane artykuły: 22 k.k., 187 k.k.]